

Piotr Pochyły:
Druga tura wyborów
prezydenckich
może być
zaskakująca

str. 2



Marcin Jaboński
o Zielonogórskim
Integratorze Biznesowym:
Razem możemy
przenosić góry!

str. 3



Filip Matczak:
Najważniejsze
dla nas jest to, że
utrzymaliśmy się
w lidze

str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 16 (160)

16-22 maja 2025

ISSN 2720-1783

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl



**Samorządy grają
do jednej bramki**

str. 4



**Łuk, który łączy
kraje i ludzi**

str. 8

W NUMERZE

**Lekarze wprost: Nie ma
naszej zgody na agresję
wobec medyków**

str. 4

**Czas na noc muzeów.
Tego wieczoru warto
później położyć się spać**

str. 8

**Gorzowski „Medyk”
ma 70 lat! Urodziny
z klasą i wzruszeniem**

str. 10

CZAS WYBORU



Już 18 maja Polacy ruszą do urn, by wybrać prezydenta. W ogólnopolskich sondażach niekwestionowanym liderem jest Rafał Trzaskowski. Kandydat Koalicji Obywatelskiej konsekwentnie utrzymuje pierwsze miejsce. Co więcej, w drugiej turze ma wyraźnie pokonać Karola Nawrockiego, kandydata wspieranego przez PiS. Ten tydzień kampanii może być jednak decydujący – walka o mobilizację wyborców trwa, a każdy głos się liczy. Także u nas, w Lubuskiem, rywale przedstawiali swoje wizje Polski, spotykając się z mniejszym lub większym zainteresowaniem Lubuszan.

Na rozkładówce tego wydania kierujemy uwagę właśnie na województwo lubuskie. Czy ten region, w którym od lat większe poparcie ma Platforma Obywatelska, znów potwierdzi swoją polityczną tożsamość? A może wyborcy pójdą inną drogą? Sprawdzamy, jak Lubuskie wpisuje się w ogólnopolską dynamikę.

Z pytaniami o oczekiwania wobec głowy państwa zwróciliśmy się także do lokalnych samorządowców. Jakiego prezydenta potrzebują dziś polskie miasta i gminy? Czy przyszły prezydent rozumie Polskę lokalną – tę samorządną, bliską ludziom, od lat budującą fundamenty państwa? Samorządowcy, z którymi rozmawialiśmy, liczą na dialog, a nie monolog z Warszawy.

Oddajemy też głos mieszkańcom – byliśmy z mikrofonem na ulicach lubuskich miejscowości. Wypowiedzi pokazują, że to tematy dużej wagi – a nie partyjne spory – będą dla wielu kluczowym kryterium wyboru.

Bez względu na sympatie polityczne wielu mówiło jedno: nie możemy być obojętni. To czas wyboru.

str. 6-7



**Tłumy na święcie
województwa**

str. 5



**Milion na rozwój
pielęgniarstwa**

str. 10



FOTO FORYSIAK

**Falubaz zwyciężył
po raz pierwszy**

str. 12

Najnowsze informacje z regionu, opinie, wywiady



LCI-LUBUSKIE.PL

LCI

NASZ KOMENTARZ

Polaryzacja odchodzi do lamusa?



Przyzwyczailiśmy się już chyba do sytuacji, gdzie kolejne wybory w naszym kraju, niezależnie od tego, jakie to są wybory, sprowadzają się ostatecznie do starcia Platformy z PiS. Mantra. Nie inaczej będzie tym razem, nie oszukujemy się, bo w drugiej turze zmierzą się Rafał Trzaskowski z Karolem Nawrockim. Trzęsienia ziemi nie będzie, chociaż kandydat PiS robi wszystko, by na ostatniej prostej to zmienić.

Ale. Nawet to wszystko, co dzieje się wokół skandalu ze słynnym już mieszkaniem Nawrockiego w Gdańsku. Sprawa totalnie ohydna i oburzająca. Zgnilizna moralna kandydata PiS jest tu poza skalą. Tak naprawdę pisząc to tydzień przed ciszą wyborczą, nie do końca jestem przekonany, czy wiemy już wszystko na ten temat. Sprawa jest rozwojowa. O zgrozo!

Zawsze jest to „ale”. Około 30 proc. wyborców, twardego elektoratu PiS, nic nie jest w stanie odwieść od poparcia jedynie słusznego kandydata, namaszczonego przez Jarosława Kaczyńskiego. Kto by nim nie był i czego by nie zrobił. Nic i kropka, więc tak czy siak w drugiej turze się zapewne znajdzie. Co dalej? Okaże się po 18 maja. Ale chyba trudno sobie wyobrazić kogoś takiego na fotelu prezydenta RP? Prawda?

Z drugiej strony, patrząc na przedwyborcze sondaże, można dostrzec pewną jaskółkę. Po cichutku, pomalutku słabnie nam polaryzacja. Czy to wyjątek potwierdzający regułę? Nie wiem, ale widać, że społeczeństwo stopniowo odrzuca duopol. Mentzen, Hołownia, Biejat, Zandberg, a nawet Braun wydają się być na dobrej drodze do niezłych wyników, co pewnie będzie miało wpływ na drugą turę, a przygotuje również podwaliny pod wybory parlamentarne w 2027 roku.

Dlatego tym bardziej nie wybierajmy 18 maja mniejszego zła, nie głosujemy taktycznie, „bo ten ma większe szanse”. Idźmy i zagłosujemy w zgodzie z własnym sumieniem, poglądami i odczuciami. Naprawdę, nie trzeba być niczym zakładnikiem. Przynajmniej w pierwszej turze.

Adrian Stokłosa

”

PARK TECHNOLOGII KOSMICZNYCH

TO BARDZO CIEKAWE MIEJSCE,

INSPIRUJĄCE DLA MŁODZIEŻY.

FAJNIE, ŻE SĄ LUDZIE,

KTÓRZY WYKRACZAJĄ POZA ŚREDNIĄ

I POKAZUJĄ, ŻE PRZEZ CAŁE ŻYCIE

MOŻNA ROZWIJAĆ

SWOJE ZAINTERESOWANIA

Katarzyna Lubnauer

wiceminister
edukacji

na Międzygalaktycznej
Giełdzie Wiedzy
– Lubuskim
Festiwalu Nauki



Kto bliżej Pałacu Prezydenckiego? **Druga tura** może być zaskakująca

Na ostatniej prostej kampanii wyborczej nie brakuje zwrotów akcji. Niewiele jednak wskazuje, by miało to znacząco wpłynąć na wyborczy wynik i powinniśmy już szykować się na drugą rundę 1 czerwca. Jakie mogą być ostateczne rozstrzygnięcia? Rozmowa z dr. Piotrem Pochyłym, politologiem z Instytutu Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Kampania jest na finiszu. Różne rzeczy się działy, dzieją, ale chyba nie powinniśmy spodziewać się jakiegos trzęsienia ziemi w wynikach, które zobaczymy 18 maja o godzinie 21.00?

Myślę, że wielu wyborców już wie, na kogo zagłosuje. Tym bardziej że mieliśmy bardzo długą kampanię, a tym samym sporo czasu, żeby sobie utrwalić poglądy i wybrać, kogo popieram. Proszę też zwrócić uwagę, jeżeli wierzyć sondażom, to mniej więcej kandydaci z pierwszych czterech, pięciu miejsc i ich wyniki pokazują paralelność z wynikami partii politycznych, za którymi stoją. Dany elektorat ma swojego lidera – PiS, PO, Trzecia Droga, Lewica, Konfederacja... Ci kandydaci mają podobne poparcie sondażowe do swoich partii. Poza jakimiś swoimi błędami kampanijnymi większość tych kandydatów ma stały wynik.

Ostatnie dni i wydarzenia przed ciszą wyborczą mogą jeszcze wpłynąć na preferencje wyborców?

Na pewno to, co się dzieje jeszcze w ostatnich dniach przed ciszą wyborczą, może decydować o wyborach osób, które mają jeszcze zawahania, ich wybór jest letni, niepewny. Tak zwany wyborca „nie wiem”, ale jest on zawsze obecny na głosowaniu. I to może decydować o dwóch rzeczach. Po pierwsze, że ludzie się zniechęcą do polityki jako takiej i w pierwszej turze sobie odpuszczą, a decydować będą dopiero w drugiej, ale mogą też zadecydować, na kogo na pewno nie zagłosują.

Karol Nawrocki wydawał się być na fali wznoszącej w sondażach, do tego wizyta w Białym Domu i spotkanie z Trumpem. Aż tu nagle wybucha afera mieszkaniowa...

Zawsze gdy prześledzi się poprzednie wybory w Polsce, to mniej więcej kilkanaście dni przed głosowaniem, przed ciszą wyborczą, pojawia się taki temat typu dziadek z Wehrmachtu, który troszeczkę zamiesza czy wprowadzi dla jednej ze stron jakiś problem wizerunkowy. Sprawa z tym mieszkaniem myślę, że jeszcze przez długi czas będzie oddziaływać. Mamy tak wiele sprzecznych komunikatów, fatalną komunikację sztabu – to



Piotr Pochyły: To, co się dzieje dookoła, sprzyja Trzaskowskiemu i czasami można wręcz powiedzieć, że dobrze siedzieć cicho i czekać, aż wszyscy się pozabijają dookoła, politycznie rzecz jasna

wszystko jeszcze bardziej pograżyło kandydata Nawrockiego. Niewątpliwie jest to ogromny problem.

Paradoks jest taki, że każda kolejna afera dotycząca Nawrockiego nie zaszkodzi mu w pierwszej, tylko w drugiej turze?

Myślę, że osoby, które rozważały głos pomiędzy Sławomirem Mentzenem a Karolem Nawrockim w pierwszej turze, być może będą jeszcze się zastanawiać, ale rzeczywiście to jest groźniejsze dla niego pod kątem dru-

We wszystkich debatach widać było, że tam działano w myśl zasady „wszyscy na jednego”

giej tury. Dlaczego? Bo mamy sytuację dość specyficzną, że żaden kandydat w obecnych sondażach nie ma takiej przewagi, która powoduje, że w drugiej turze musi dokleić kilka procent i będzie już z głowy. Tutaj mamy sytuację, gdzie obaj muszą wykreować sobie poparcie wśród osób, które dzisiaj są zdecydowane głosować na Magdalenę Biejat, Sławomira Mentzena czy Szymona Hołownię.

Wydaje się, że Rafał Trzaskowski idzie swoim rytmem, niejako nie zważając na kontrkandydatów. Jest na pole position do prezydentury?

Na dzisiaj? Zdecydowanie udało mu się okiełznać sondaże i ustabilizować poparcie na poziomie mniej więcej poparcia Koalicji Obywatelskiej, czy-

li tej podstawy, która pozwala myśleć o zwycięstwie w pierwszej rundzie i o tym, że w drugiej jest szansa na zwycięstwo. Pytanie jest zasadnicze, bo kłopot jest tylko jeden: Czy jako osoba kojarząca się ze stroną liberalną będzie w stanie przekonać te ponad 50 procent wyborców, którzy pofatygują się do urn?

Wieszczono Trzaskowskiemu, że będzie drugim Komorowskim. Chyba mu to nie grozi?

W pierwszej turze nie, ale nie jestem do końca przekonany, czy na pewno wygra drugą. To też będzie kwestia, czy opłaca się mobilizować, czy raczej demobilizować wyborców przed drugą turą, żeby nie poszli głosować. Czy jest w stanie przekonać do tego, że może być prezydentem wszystkich Polaków – jak to się u nas ładnie mówi. Z drugiej strony zobaczymy, że nawet w tych wszystkich debatach widać było, że tam działano w myśl zasady „wszyscy na jednego”. W tym sensie jego pozycja była trudna.

Trudno oprzeć się jednak wrażeniu, że Nawrocki wspólnie z PiS robi wszystko, by tych wyborów nie wygrać.

Tak, oczywiście, bo to, co się dzieje dookoła, sprzyja Trzaskowskiemu i czasami można wręcz powiedzieć, że dobrze siedzieć cicho i czekać, aż wszyscy się pozabijają dookoła, politycznie rzecz jasna. I myślę, że na razie ten aspekt jest wykorzystywany.

Adrian Stokłosa



Na inauguracji wręczono certyfikaty integratora

Nowa era współpracy. Zielona Góra aktywuje potencjał gospodarczy

W Zielonej Górze oficjalnie rozpoczął działalność Zielonogórski Integrator Biznesowy – unikalna platforma współpracy między przedsiębiorcami, naukowcami i samorządem. To pierwszy tak kompleksowy projekt w regionie, który ma nie tylko wspierać inwestorów, ale także zatrzymać młodych i zdolnych mieszkańców w mieście.

6 maja w Parku Technologii Kosmicznych w Nowym Kisielinie ruszył Zielonogórski Integrator Biznesowy – inicjatywa, która ma stać się kręgosłupem współpracy na linii miasto-biznes-nauka. Jak zaznaczył marszałek Marcin Jabłoński, to projekt wspierany środkami unijnymi, który doskonale wpisuje się w strategię rozwoju regionu.

– Chcemy jak najefektywniej dzielić się funduszami europejskimi z przedsiębiorcami. Tylko razem możemy przenosić góry – mówił marszałek, zachęcając do sięgania po doradztwo i wsparcie finansowe oferowane przez urząd marszałkowski.

Na inauguracji certyfikaty integratora otrzymały m.in. Park Technologii Kosmicznych oraz Wojewódzki Urząd Pracy. Dużo uwagi poświęcono także planom rozbudowy Portu Lotniczego Zielona Góra – Babimost, który ma wzmocnić pozycję miasta jako atrakcyjnego miejsca dla inwestycji.

Miasto przyjazne inwestorom

Prezydent Zielonej Góry Marcin Pabierowski podkreślił, że celem integratora jest stworzenie nowej jakości w kontaktach miasta z biznesem i nauką. – To kodeks współpracy i narzędzie do promocji Zielonej Góry jako miejsca przyjaznego dla inwestorów. Wspieramy gospodarkę, budujemy partnerstwa – wyliczał.

Wśród zapowiadanych działań są m.in. rozwój Regionalnego

Biura Handlowego Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu, utworzenie Biura Obsługi Inwestora oraz zacieśnienie współpracy z Uniwersytetem Zielonogórskim. Integrator ma ułatwiać dostęp do informacji, kontaktów i narzędzi niezbędnych do rozwoju firm.

Postawić na młodych i zatrzymać talenty

O roli młodych ludzi w rozwoju regionu mówili zarówno wojewoda Marek Cebula, jak i rektor UZ prof. Wojciech Strzyżewski. Obaj wskazywali na potrzebę zatrzymania absolwentów w regionie i stworzenia im atrakcyjnych warunków do pracy i rozwoju.

– Uniwersytet to prawie 9 tysięcy studentów. Musimy stworzyć taką atmosferę, by chcieli tu zostać – apelował prof. Strzyżewski. Podkreślił także, że uczelnia jest gotowa wspierać lokalne firmy wiedzą i kompetencjami naukowców. Integrator ma pełnić rolę platformy wymiany pomysłów i identyfikacji potrzeb, które mogą być rozwiązane wspólnie przez naukę i biznes.

Praktyczna współpraca, konkretne korzyści

Padło wiele konkretnych przykładów korzyści wynikających z otwartości samorządu na dialog z biznesem. Prezes Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Tomasz Pisarek mówił o inwestorze, który spośród 60 lokalizacji w Polsce wybrał Lubuskie właśnie ze względu na dobrą współpracę z lokalną ad-



Prof. Marek Banaszkiewicz i Marcin Jabłoński

Justyna Śmielska-Saniuk dyrektorka Komunikacji Strategicznej i Zarządzania w Centrach Badawczo- Rozwojowych UZ sp. z o.o

Z ręką na sercu i z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, że jednym z kluczowych wyzwań, ale i szans dla rozwoju regionów – w tym województwa lubuskiego – jest zwiększanie świadomości wśród młodych ludzi o możliwościach, jakie oferuje lokalne otoczenie biznesowe. Mamy w regionie takie instytucje, jak Centra Badawczo-Rozwojowe czy inicjatywy typu Integrator Biznesowy – to konkretne formy wsparcia, które mogą odegrać ogromną rolę w rozwoju młodej przedsiębiorczości. Niestety, wciąż zbyt mało osób o nich wie. Dlatego tak ważne jest, by stworzyć silne kanały komunikacji, skierowane właśnie do młodych, by wiedzieli, że nie muszą wyjeżdżać do dużych miast, aby rozwijać swoje pomysły i firmy. Chodzi przecież o to, by zatrzymać potencjał tutaj, w regionie. Żeby młodzi ludzie nie tylko zostawali, ale też aktywnie wpływali na rozwój lokalnej gospodarki – korzystali z dostępnych narzędzi, współpracowali z instytucjami, szukali partnerstw. To wszystko przekłada się na coś więcej niż tylko indywidualny sukces – buduje markę regionu. Chcemy, by lubuscy przedsiębiorcy stali się rozpoznawalni w całej Polsce, a nawet szerzej – by ich innowacyjność, jakość i zaangażowanie były wzorem dla innych. Wspierając młodych przedsiębiorców tu i teraz, inwestujemy w silny, nowoczesny i konkurencyjny region w przyszłości.



ministracją. – Czynniki ludzki i instytucjonalny często ważą więcej niż logistyka – zaznaczył.

Podobnie wypowiadała się Joanna Grzelka z Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu. – Oferujemy kompleksowe wsparcie. Dziękuję władzom Zielonej Góry za zaproszenie do tej inicjatywy. To przykład nowoczesnego podejścia do rozwoju – dodała.

Wspólna odpowiedzialność za rozwój miasta

Udział w wydarzeniu wzięli także parlamentarzyści i przedstawiciele organizacji pracodawców, którzy podkreślali, że bez silnej gospodarki nie uda się poprawić jakości życia mieszkańców. – Współpraca musi być jak naczynia połączone – mówiła posłanka Katarzyna Osos.

Pełnomocnik prezydenta Waldemar Kotlarski zapowiedział powołanie Rady Dialogu Gospodarczego oraz szereg działań upraszczających procedury dla przedsiębiorców. – Chcemy realnych efektów: warsztatów, targów, lepszej promocji miasta i większego wpływu biznesu na decyzje – mówił.

Zwieńczeniem wydarzenia było podpisanie porozumienia między miastem a 17 instytucjami okołobiznesowymi. Projekt ma charakter otwarty – kolejne organizacje mogą dołączyć w każdej chwili. Zielonogórski Integrator Biznesowy ruszył, by wspólnie budować przyszłość miasta.

Północ regionu gra do jednej bramki!

5 maja w Dobiegniewie stało się coś ważnego – pięć samorządów z północy naszego regionu oficjalnie podpisało porozumienie, które może odmienić życie mieszkańców. Chodzi o Partnerstwo „Północ Województwa Lubuskiego Zawsze Razem”. Do podziału są ponad 23 miliony złotych!

– Zadania, które państwo zrealizujecie, podniosą standard, jakość i bezpieczeństwo życia mieszkańców – mówił podczas uroczystości marszałek Marcin Jabłoński.

To już 14. takie porozumienie w Lubuskiem, ale nie mniej ważne niż poprzednie. W jego skład weszły: gmina Dobiegniew (lider), Drezdenko, Stare Kurowo, Zwierzyn i powiat strzelecko-drezdenecki. Razem mają konkretny plan: 29 projektów, od cyfryzacji i oszczędzania energii po ochronę przyrody.

Unijne miliony do podziału

– Te pieniądze to zastrzyk energii, który pomoże ruszyć z wieloma inwestycjami – podkreślał marszałek Jabłoński. – Chcemy, żeby każdy samorząd miał równe szanse i mógł rozwijać się w swoim tempie.

Nie zabrakło też ważnego celu, jakim jest walka z niżem demograficznym. Samorząd województwa planuje działania, które mają sprawić, że młodzi Lubuszanie będą chcieli tu wracać, zakładać rodziny i zostawać na stałe.

To egzamin dojrzałości

– To dla nas jak matura – pierwszy dzień nowego rozda-



Partnerstwo ma konkretny plan: 29 projektów, od cyfryzacji i oszczędzania energii po ochronę przyrody

nia, które może zmienić przyszłość naszych gmin – mówił Marcin Zbrzyzny, zastępca burmistrza Dobiegniewa. – Dzięki temu, że nam zaufano i że zobaczono w nas potencjał.

Samorządowcy przyznają, że dojście do porozumienia nie było łatwe. Wymagało to wielu godzin pracy, uzgodnień i kompro-

misów. Ale warto było – przed nimi konkretne zadania, które przełożą się na codzienne życie mieszkańców.

Każdy ma swój kawałek tortu

Wójt gminy Zwierzyn Karol Neumann zauważył, że dzięki nowemu podejściu do podzia-

łu unijnych funduszy mniejsze gminy w końcu poczuły się traktowane sprawiedliwie.

– Teraz każdy samorząd ma swoją część tortu, niezależnie od wielkości. To uczciwie i daje realne szanse na rozwój – podkreślał.

Radosław Świekatowski, starosta strzelecko-drezdenecki, cieszył się, że nie zapomniano też

**MARSZAŁEK
MARCIN JABŁOŃSKI:
CHCEMY, ŻEBY
KAŻDY SAMORZĄD MIAŁ
RÓWNE SZANSE
I MÓGŁ ROZWIJAĆ SIĘ
W SWOIM TEMPIE**

o potrzebach powiatu: – To porozumienie to realne wsparcie dla naszych mieszkańców. Dziękuję wszystkim, którzy włożyli w to serce.

To dopiero początek

Sylvia Pędzińska z urzędu marszałkowskiego przypomniła, że partnerstwa mogą sięgać po kolejne środki w konkursach. – Zachęcamy do działania. Pieniądze czekają, a my jesteśmy gotowi wspierać was na każdym etapie – zapewniała.

I dodała z przekonaniem: – Udowodnimy, że warto było postawić na wymiar terytorialny i lokalne partnerstwa. Za kilka lat zobaczymy efekty, z których będziemy dumni.

Oprac. LCI

Nie zgadzamy się na strach. Reakcja medyków po śmierci lekarza

Śmierć dr. Tomasza Soleckiego wstrząsnęła całym środowiskiem medycznym. W Gorzowie i Zielonej Górze medycy oddali hołd zamordowanemu ortopedzie i jasno zadeklarowali: nie ma zgody na agresję wobec tych, którzy ratują życie. Szpitale wzmacniają współpracę z policją, a lekarze i ratownicy domagają się realnej ochrony.

Tragiczne wydarzenia z 29 kwietnia, gdy w Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie pacjent zaatakował nożem i zabił dr. Soleckiego w trakcie wykonywania obowiązków, wywołały poruszenie w całym kraju. W odpowiedzi na ten dramat w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie zorganizowano specjalną konferencję poświęconą bezpieczeństwu personelu medycznego. Tego samego dnia, punktualnie o godzinie 12.00, personel Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze uczcił pamięć lekarza minutą ciszy.

– Łączymy się tutaj z myślą, że nie ma naszej zgody na agresję wobec medyków, osób, które niosą pomoc i ratują życie innych – podkreślił Marek Działoszyński, prezes zarządu zielonogórskiego szpitala. Przypomniał także, że podobne incydenty mają miejsce również lokalnie. W lutym ratownik medyczny został zaatakowany w ich szpitalu i do dziś pozostaje na zwolnieniu lekarskim.

W Gorzowie również wybrzmiały mocne słowa. – Zero tolerancji dla agresywnych zachowań pacjentów. Nie pozwolimy, by nasz personel był narażony na jakąkolwiek agresję – oświadczył Jerzy Ostrouch, prezes gorzowskiego szpitala. Jak dodał, tylko w tym roku placówka odnotowała już 21 interwencji wobec agresywnych pacjentów. Szpital wzmacnia współpracę z lokalną policją i przygotowuje wewnętrzne szkolenia.

Według danych przedstawionych przez zastępcę komendan-



ta miejskiego policji w Gorzowie, podinspektora Marcina Staszkiwicza, w 2025 roku odnotowano już 81 interwencji na terenie szpitala – w tym aż 21 z powodu agresji. W ubiegłym roku takich przypadków było 46. Najczęściej agresorami są osoby pod wpływem alkoholu.

O brutalnej codzienności pracy w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym mówiła lekarka dr Iryna Sorol: – Od 2016 roku nie zliczę sytuacji, kiedy poza ratowaniem życia musieliśmy mierzyć się z agresją – słowną, fizyczną, a czasem wręcz z zagrożeniem życia. To nie my jesteśmy od obezwładniania. My jesteśmy po to, by ratować.

Lubuskie środowisko medyczne wyraziło jednoznacznie solidarność z krakowskimi lekarzami i rodziną zamordowanego dr. Soleckiego. Ich apel jest jasny: w miejscu, gdzie ratuje się życie, nie może być miejsca na strach.

Natalia Dębicka

Tłumy na święcie województwa

Wzruszenie, dumę i radość można było wyczuć w powietrzu na placu Grunwaldzkim w Gorzowie, gdzie odbyła się inauguracja Święta Województwa Lubuskiego – pierwszego z zaplanowanych przez samorząd wojewódzki wydarzeń kulturalnych w tym roku. Świętowano 70-lecie Cygańskiego Teatru Muzycznego Terno oraz 90. urodziny jego założyciela Edwarda Dębickiego.

Obchody rozpoczęły się od uhonorowania zespołu Terno oraz Edwarda Dębickiego, ikony kultury romskiej i niekwestionowanej legendy gorzowskiej sceny. Gdy artystom wręczano symboliczne życzenia, nie zabrakło emocji.

Gorzów to jego dom

Fenomenalny zespół Terno! Mamy nadzieję, że przed wami jeszcze wiele występów, wzruszeń i wspólnych chwil na scenie. To wy budujecie kulturalną tożsamość naszego regionu – mówił marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński, podkreślając ogromny wkład artystyczny grupy i jej założyciela.

Wzruszenia nie kryła Ewa Dębicka, żona jubilata. – To nie jest 70 lat życia, to 70 lat pracy twórczej Edwarda – kompozytora, poety, artysty. Pisze trzy książki równocześnie, komponuje, ćwiczy, koncertuje... I mówi: „Czas mi się kurczy, muszę zostawić jak najwięcej”. To jego dziedzictwo – prawdziwe. A Gorzów to jego dom – mówiła, podkreślając autentyczność i pasję męża.

Do gratulacji przyłączyli się: senator Władysław Komarnicki, który od lat wspiera zespół, a także – w imieniu prezydenta Gorzowa Jacka Wójcickiego – wiceprezydent Izabela Piotrowicz i przewodniczący rady miasta Robert Surowiec.

Pan Edward to wyjątkowy człowiek, ikona miasta. I to pięk-



FOT. MARTA CZERNICKA



FOT. MARTA CZERNICKA



FOT. MARTA CZERNICKA



FOT. MARTA CZERNICKA

ne, że możemy zacząć obchody Święta Województwa Lubuskiego właśnie od jego jubileuszu – podkreśliła wiceprezydent Piotrowicz.

Przewodniczący Surowiec dodał: – To pokazuje, że Gorzów jest tygłem kulturowym. Rok Kultury Gorzowa to nie tylko hasło – to prawdziwe działania

i ludzie z pasją, tacy jak Edward Dębicki, którzy tworzą lokalny patriotyzm i pokazują, że kultura to serce miasta.

Gwiazdy na scenie

Święto Województwa Lubuskiego zainaugurował marszałek Jabłoński. – To wydarzenie jest okazją, by pokazać, jak

wiele nas łączy. Województwo lubuskie to piękne miejsce, w którym warto żyć, które warto promować. To także przestrzeń do wspólnego świętowania, rozmów o tożsamości regionalnej i przyszłości. Cieszymy się, że możemy dziś być razem, w jednej z naszych dwóch stolic, w Gorzowie – mówił.

Po ognistym koncercie zespołu Terno scena rozbrzmiała świątłami i rozbrzmiała dźwiękami znanych hitów. Najpierw wystąpił zespół IRA, który porwał publiczność klasyczną rockową nutą. Zaraz po nim scenę przejął Smolasty, którego rytmiczne utwory i sceniczna charyzma przyciągnęły rzesze młodszych mieszkańców.

Tłumy mieszkańców i gości wypełniły plac do ostatniego miejsca. Panowała atmosfera pikniku, radości i wspólnoty. Na stoiskach promocyjnych można było spotkać Duszka Lubuska, który zachęcał do odkrywania atrakcji regionu.

Naturalna stolica

W rozmowie z LCI marszałek Jabłoński podkreślił: – To nie jest ukłon w stronę Gorzowa. Mamy dwie stolice i to dla nas naturalne, że świętujemy w różnych częściach regionu. To jest siła Lubuskiego: różnorodność, otwartość i współpraca. Mamy czym się pochwalić i robimy to z radością.

Gorzów, miasto wielokulturowe, pokazał, że potrafi świętować z rozmachem, ale też z sercem. Uhonorowanie Edwarda Dębickiego i zespołu Terno nadało wydarzeniu wyjątkowy wymiar, łącząc przeszłość z teraźniejszością i budując most ku przyszłości regionu.

Katarzyna Kozińska
k.kozinska@lubuskie.pl

Zielona Góra świętuje z Unią! Fundusze Europejskie zmieniają nasz region

10 maja plac Teatralny w Zielonej Górze tętnił życiem, mimo kapryśnej pogody. Wszystko za sprawą Dni Funduszy Europejskich – ogólnopolskiej akcji, która już po raz 12. pokazuje, jak wiele zmienia się w Polsce dzięki wsparciu z UE.

Rodziny z dziećmi, młodzież, seniorzy – wszyscy bawili się na Pikniku Funduszy Europejskich. Były kolorowe animacje dla najmłodszych, malowanie twarzy, tatuaże zmywalne, ekologiczne warsztaty z sadzeniem roślin, a nawet... budowanie znanych europejskich zabytków z klocków lego. Nie brakowało też atrakcji dla fanów wiedzy – konkursy o Unii Europejskiej cieszyły się dużym zainteresowaniem.

– Unia Europejska to nie tyl-



ko bankomat, ale także system charakterystycznych wartości dla państw demokratycznych i nowoczesnych – podkreśla marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński, który świętował z mieszkańcami na pl. Teatralnym.

Na scenie pojawiali się artyści i animatorzy – show skradł iluzjonista Pan Ząbek, a wieczorem prawdziwe tłumy przyciągnął koncert Grzegorza Hyżego.

Wśród balonów, szrudlarzy i kolorowych namiotów nie zabrakło też poważniejszych tematów. Ekspert z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego udzielał informacji o tym, jak skorzystać z funduszy unijnych.

oprac. LCI

Marcin Jabłoński, marszałek lubuski

Chciałbym, aby prezydentem został doświadczony samorządowiec, który rozumie problemy samorządu, będzie pozytywnie reagował na wszelkie inicjatywy ustawodawcze, które mogłyby poprawić dystrybucję pieniędzy publicznych, większy ich strumień zdecentralizować, skierować do samorządów wszystkich szczebli, województw, powiatów i gmin oczywiście. Samorządy najchętniej wydają pieniądze, a spośród reform ostatnich kilku dekad najlepszym – i jest to kwestia bezsporna – co się podzieliło, jest proces decentralizacji państwa. Potrafi on czasem się zablokować, a prezydent mógłby go przyspieszyć, chociażby poprzez własne inicjatywy ustawodawcze, a człowiek o dużym doświadczeniu samorządowym ma z pewnością całą paletę gotowych pomysłów i rozwiązań.

**Mirosław Gąsik, burmistrz Szprotawy**

Jako samorządowiec oczekuję, że nowy prezydent zabierze się za rozwiązywanie najbardziej palących problemów dotyczących Polski lokalnej. Chciałbym, aby pochylił się nad naszymi, samorządowymi postulatami, czyli wspierał usunięcie pseudo-reform, które wprowadziła poprzednia władza. Oczywiście zdaję sobie sprawę z prezydenckich prerogatyw, wiem, że nie ma na te działania bezpośredniego wpływu, ale rola głowy państwa polega także na tym, aby w swoich działaniach wspierała rząd w przypadkach działań, co do których jest przekonana. Z kolei jako Polak wymagam od nowego prezydenta ustabilizowania naszej sytuacji międzynarodowej, przede wszystkim jeśli chodzi o bezpieczeństwo naszego kraju.

**Remigiusz Lorenz, burmistrz Międzyrzecza**

Niewiele prezydenckich prerogatyw dotyczy bezpośrednio lokalnych samorządów. Prezydent odpowiada za bezpieczeństwo, a jednym z zagrożeń dotyczących mieszkańców gmin i powiatów jest susza oraz jej skutki. W ostatnich latach tak drastycznie opadł poziom wód, że byliśmy zmuszeni pogłębić cztery studnie ujęć wody, aby można było dostarczyć naszym mieszkańcom wodę pitną. Ujęcia wody to infrastruktura krytyczna, dlatego w tym przypadku powinna zostać uruchomiona autostrada legislacyjna. Problem suszy dotyczy również akwenów w naszej gminie, których poziom w ciągu ostatnich 20 lat obniżył się o ponad metr. Obecnie nie ma mechanizmów przeciwdziałania istniejącemu kryzysowi i jego dalszym konsekwencjom. Dlatego liczymy także na wsparcie przyszłego prezydenta.

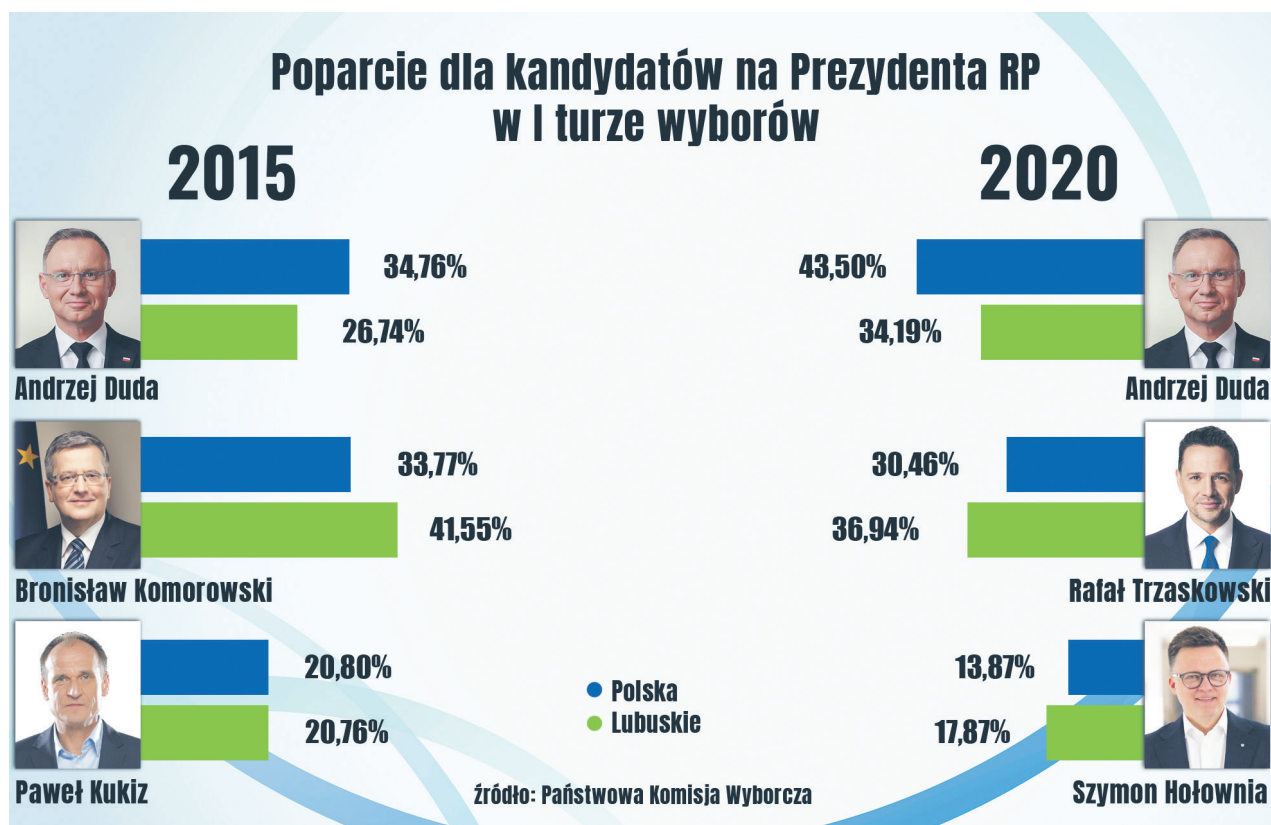
**Jacek Sauter, burmistrz Bytomia Odrzańskiego**

Co powinien zrobić nowy prezydent dla samorządów? Nic. Nie powinien nic robić. Bo znając uprawnienia prezydenta, nieco inaczej patrzę na to, co dzieje się w kampanii prezydenckiej, na te wszystkie obietnice dotyczące cen wody czy energii elektrycznej. Tymczasem prezydent nie ma takich prerogatyw. Jedyne, czego pragnę i o co apeluję, to aby zaufał rządowi i z nim współpracował, aby nie wetował ustaw, które wpływają na działalność samorządów. Słowem, żeby nie przeszkadzał. Weto zostało wprowadzone jako taki hamulec bezpieczeństwa, tymczasem jest wykorzystywane jako instrument walki politycznej. Niestety w Polsce mamy dwa plemiona, które ze sobą walczą i niestety tracę wiarę w to, że potrafią się pojednać w imię wspólnego dobra.



Lubuskie niezmiennie bastionem Platformy?

Województwo lubuskie od lat uchodzi za jeden z politycznych mateczników Platformy Obywatelskiej. Partia ta cieszy się w regionie dużym poparciem niezależnie od rodzaju wyborów – regularnie zwycięża tu w wyborach parlamentarnych, samorządowych, europejskich, a jej kandydaci w wyborach prezydenckich uzyskują jedne z lepszych wyników w kraju. Czy Rafał Trzaskowski podtrzyma tę passę?

**Wybory prezydenckie 2015**

Swoją drugą prezydencką kadencję za kilka miesięcy oficjalnie zakończy Andrzej Duda, którego następcę wybierzemy w najbliższych tygodniach. Jego zwycięstwo dzieło lat temu było sporą niespodzianką, a szczególnie wygranie pierwszej tury, gdzie w skali kraju pokonał Bronisława Komorowskiego w stosunku 34,76 proc. do 33,77 proc. Trzecie miejsce z wynikiem 20,8 proc. zajął Paweł Kukiz. Frekwencja w skali kraju wyniosła 48,96 proc.

Jak to wyglądało w województwie lubuskim? Tutaj, zgodnie z postawioną wcześniej tezą o bastionie PO, nie było niespodzianek. Wygrał Komorowski z poparciem 41,55 proc. (czwarty najlepszy wynik w województwach), Duda był drugi i uzyskał 26,74 proc. głosów (gorsze wyniki miał tylko w województwach opolskim i zachodniopomorskim), a na trzeciego Kukiza zagłosowało 20,76 proc. Lubuszan biorących udział w wyborach.

Komorowski najwyższe poparcie miał w Zielonej Górze – 44,41 proc., a najniższe w powiecie wschowskim – 38,89 proc.

Frekwencja w naszym regionie tradycyjnie już była niższa niż w kraju i wyniosła 43,37 proc. Najwięcej mieszkańców poszło do urn w Zie-

nej Górze (52,12 proc.), a najmniej w powiecie strzelecko-drezdeneckim (38,08 proc.).

Wybory prezydenckie 2020

Reelekcja Dudy pięć lat temu wydawała się być formalnością, gdy spojrzymy na wyniki pierwszej tury wyborów. Choć ostatecznie zdecydowało kilkaset tysięcy głosów, to w pierwszej rundzie kandydat wspierany przez PiS zdecydowanie wygrał, zdobywając 43,5 proc. głosów przy 30,46 proc. poparcia dla Rafała Trzaskowskiego. Podium zamykał Szymon Hołownia, na którego zagłosowało 13,87 proc. tych, którzy do wyborów poszli.

Ogromne zainteresowanie wyborami przełożyło się na bardzo wysoką frekwencję na poziomie 64,51 proc. w Polsce, a w naszym regionie było to nieco mniej, bo 61,41 proc. Ponownie najwięcej wyborców zagłosowało w Zielonej Górze (70,05 proc.), a najmniej w powiecie strzelecko-drezdeneckim (56,43 proc.).

Jak wyglądały wyniki wyborów prezydenckich 2015 w województwie lubuskim? Wygrał Trzaskowski, który zdobył 36,94 proc. głosów (trzeci wynik w podziale na województwa, lepszy miał tylko w województwach pomorskim i zachodniopomorskim), na Dudę za-

głosowało 34,19 proc. wyborców (drugie miejsce wśród województw z najniższym poparciem), a trzecie miejsce przypadło Hołowni – 17,87 proc., co było najlepszym wynikiem tego kandydata spośród wszystkich województw.

Jak będzie w 2025?

Sondaże i prognozy przed pierwszą turą wyborów prezydenckich dość klarownie wskazują zwycięstwo Trzaskowskiego i drugie miejsce Karola Nawrockiego, co w efekcie oznaczać będzie drugą turę.

Niewiele jest badań, które pokazują wyborcze trendy w województwie lubuskim. Ostatnie, kwietniowe prognoza Mateusza Pluty i Marcina Paladego, którzy zajmują się wyborczą statystyką również w podziale na województwa, wskazują, że w naszym regionie nie wydarzy się nic nadzwyczajnego, co odbiegałoby od wieloletnich tendencji i preferencji partyjnych.

Trzaskowski ma zdobyć 40-42 proc., Nawrocki liczyć może na 22,5-25 proc. poparcia, a Sławomir Mentzen na 12-14 proc. Na Hołownię zagłosować ma 7-9 proc. Lubuszan. Reszta kandydatek i kandydatów ma osiągnąć wyniki poniżej 5 proc.

Kampania zmęczyła wyborców. Czego oczekują od prezydenta?

Choć kampanie wyborcze toczą się głównie w mediach i na wiecach, wyborcy patrzą na nie przez pryzmat codzienności. Dla wielu prezydentura to nie tylko reprezentowanie kraju na arenie międzynarodowej, ale przede wszystkim symbol nadziei na zmiany. Im bliżej do wyborów, tym częściej pojawiają się refleksje o tym, czego oczekujemy od głowy państwa.

– Oczekuję po prostu, żeby było lepiej – mówi bez ogródek **Magda**, 26-latką z Zielonej Góry. Jest młodą mamą, więc istotny jest dla niej temat edukacji. – Chciałabym, żeby zajęcia były bardziej dopasowane do realiów, żeby dzieciaki wiedziały, czego się uczą i po co. Czegoś, co faktycznie przygotowuje ich do życia – stwierdza.

Choć przyznaje, że ceny mieszkań to niekoniecznie temat dla prezydenta, dla niej stanowią one obraz problemów młodych ludzi. Dodaje, że kampanię obserwuje z doskoku, ale i tak „wszyscy powtarzają to samo, tylko innymi słowami”.

Nadmiar informacji i obietnic

Najmłodsi wyborcy, którzy dopiero wkraczają w dorosłość i zagłosują po raz pierwszy, także mają swoje oczekiwania – może mniej polityczne, a bardziej egzystencjalne. Dla nich prezydentura nie musi oznaczać konkretnej ustawy, lecz pewien kierunek – sygnał, że ktoś dostrzega ich codzienne zmagania. Mieszkania, choć formalnie poza kompetencjami prezydenta, wracają w rozmowach jak refren.

– Idę teraz na studia, więc jest to dla mnie bardzo ważny i aktualny temat – mówi **Basia** z Zielonej Góry, która chwilę wcześniej wyszła z sali egzaminacyjnej po maturze. Całokształt wyborczego wyścigu podsumowuje tak: – Niektórych w ogóle nie da się



Hania (z lewej) i Kinga, maturzystki z Zielonej Góry, mówią wprost: Kampanie to gra pozorów

słuchać z tymi pomysłami. Mam wrażenie, że te kampanie są trochę na pokaz – w większości i tak tego nie wprowadzą.

Niemal identycznie wypowiada się jej rówieśniczka, zielonogórzanka **Kinga**. Zwracając uwagę na powierzchowność kampanii, wspomina jedno z niedawnych wydarzeń w mieście. – W Zielonej Górze był jakiś

czas temu Sławomir Mentzen. Przyjechał i na spotkaniu z nim było najwięcej osób, które jeszcze nie mają praw wyborczych, poniżej 18. roku życia. Myślę, że to pokazuje, kto się tymi kampaniami tak naprawdę interesuje. Na mnie one na pewno nie wywierają żadnego wpływu – mówi bez wahania.

Podobne odczucia ma co-

raz więcej wyborców. Kampania trwa już od kilku miesięcy, a nadmiar informacji i obietnic zaczyna być dla niektórych przytłaczający.

Betonoza i checkpointy

Dla starszych wyborców – jak **Janina**, 67-letnia mieszkanka Zielonej Góry – kampanie są wręcz uciążliwe. – Straszne są te audycje. Masakra kompletna. Tylko mnie to denerwuje – ucina.

Frustracji nie ukrywa również **Patryk**, 30-latek z Sulechowa: – Myślę, że każdy rodak ma już dość słuchania ciągłych kłótni i argumentów, kto jest tym dobrym, a kto złym, kto podejmuje dobre działania, a kto chce okraść obywateli. Niezależnie od tego, kto zostanie prezydentem, chciałabym, aby wreszcie nasza sytuacja polityczna się ustabilizowała.

W jego ocenie jednym z ważniejszych tematów, na które powinien zwrócić uwagę przyszły prezydent, jest ochrona środowiska. – Skupmy się też na tym, żeby przyroda pozostała przyrodą, bo wszędzie budujemy nowe bloki, wycinamy lasy, dążymy do rozbudowy wszystkiego. Może warto wreszcie powiedzieć sobie stop i zachować chociaż odrobinę krajobrazu i naturalności, zamiast dążenia do betonozy – mówi **Patryk**. To temat, który porusza coraz więcej wyborców, obawiając się, że rozwój urbanistyczny nie idzie w parze z dbałością o naturę.

Patryk nie ogranicza swoich oczekiwań tylko do kwestii ekologicznych. Wskazuje również na potrzebę bardziej restrykcyjnej polityki wobec obcokrajowców.

W podobnym tonie wypowiada się **Mateusz**, 26-latek z Nowej Soli, który przenosi temat na kwestie graniczne. – Dalej są checkpointy na granicy w stronę Niemiec, przy czym w naszą każdy wjeżdża jak chce – wskazuje. Choć docenia zalety układu z Schengen, zauważa, że kontrole nie zawsze są przestrzegane. – Mnie to razi i według mnie należy unormować stosunki z naszym zachodnim sąsiadem, jak i z Ukrainą, mimo że jest w stanie konfliktu zbrojnego – podkreśla. Dla **Mateusza** to kluczowe, aby Polska dążyła do bardziej sprawiedliwego traktowania zarówno Niemiec, jak i Ukrainy.

Każdy głos ma swoją wagę

Przedstawione opinie to tylko fragment głosów wyborców, ale z pewnością odzwierciedlają one szerokie spektrum oczekiwań i obaw, które towarzyszą nadchodzącym wyborom. Warto pamiętać, że każdy głos ma swoją wagę, a prawdziwa zmiana zaczyna się od dostrzegania indywidualnych problemów i trosk obywateli.

– Prezydent powinien patrzeć na różne aspekty, a nie tylko na to, jakie on sam ma poglądy – podsumowuje 18-letnia **Sara** z Zielonej Góry.

Magdalena Podhajacka
m.podhajacka@lubuskie.pl

Ściągą dla głosujących. Wszystko, co musisz wiedzieć o wyborach

18 maja wybory prezydenckie. Jako obywatel masz prawo głosu, ale... pod pewnymi warunkami. Jednym z nich jest zabranie na wybory dokumentu tożsamości. Przygotowaliśmy krótką wyborczą ściągę, z której dowiesz się, jak szybko i sprawnie wrzucić kartę do urny.

Zagłosować może osoba, która:

- najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat
- nie jest pozbawiona praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądu

● nie została ubezwłasnowolniona prawomocnym orzeczeniem sądu

● nie została pozbawiona praw wyborczych prawomocnym orzeczeniem Trybunału Stanu

Jak zagłosować?

- upewnij się, że jesteś w centralnym rejestrze wyborców – sprawdzisz to w urzędzie gminy, na stronie gov.pl lub w aplikacji mobywatel
- jeśli nie ma cię w spisie, zamelduj się na pobyt stały lub złoż wnioszek w gminie
- weź ze sobą dokument ze zdję-

ciem, umożliwiający identyfikację, nawet jeśli jest to nieważny dokument

● znajdź swój lokal wyborczy na stronie wybory.gov.pl/prezydent2025 i pojaw się w nim w godzinach między 7.00 a 21.00

Jak oddać ważny głos?

- po okazaniu dokumentu tożsamości otrzymasz kartę do głosowania, karta będzie miała pieczęć obwodowej komisji wyborczej
- na karcie nazwiska kandydatów na prezydenta będą umieszczone w kolejności alfabetycznej

– postaw znak X tylko w kratce przy nazwisku wybranej osoby (znak X to co najmniej dwie przecinające się linie)

● jeśli nie postawisz znaku X lub postawisz ich więcej niż jeden, głos będzie nieważny

● wskazówki dotyczące głosowania znajdziesz również na dole karty z kandydatami

Czego nie robić w lokalu wyborczym?

- nie wolno publikować (np. w mediach społecznościowych) zdjęć karty do głosowania, ale możesz zrobić zdjęcie w trakcie

wrzucania głosu do urny, jeśli nie będzie na nim innych osób

● nie wolno agitować w lokalu wyborczym i jego pobliżu, np. rozdawać ulotek i zakładać koszułek z logo partii/kandydata

● nie wolno głosować grupowo – głos w wyznaczonym miejscu oddajemy pojedynczo, nie ma znaczenia, czy jesteście rodziną

● nie wolno niszczyć kart do głosowania – nie będziesz miał kłopotów z tytułu oddania nieważnego głosu, ale zniszczenie karty wiąże się z poważnymi problemami.

Dariusz Nowak

#lubuska kultura

Teatr w Zielonej Górze

16 maja, 10.00, 17-18 maja, 16.00: „O tym można rozmawiać tylko z królikami”; 16-18 maja, 19.00: „Lata 20., lata 30.”; 18 maja, 12.00: „Drakula”.

Teatr w Gorzowie Wlkp.

16 maja, 17.30 i 20.00: „Dobrze się kłamię”; 17 maja, 16.00 i 19.00: „Miłosna pułapka”; 18 maja, 16.00, 20-21 maja, 10.00: „Pchła Szachrajka”.

Filharmonia Zielonogórska

16 maja, 19.00: „Muzyka z gier komputerowych”; 19 maja, 9.00, 10.30, 12.00: koncert w ramach Zielonogórskiej Akademii Muzyki.



Biblioteka w Zielonej Górze

17 maja, 19.00-22.00: Noc Muzeów w Muzeum Ilustracji Książkowej; 20 maja, 18.30: „Dziwozna”, premiera spektaklu w wykonaniu młodzieżowego zespołu teatralnego „1-2-3 TEATR”, działającego przy bibliotece Norwida; 21 maja, 17.00: „Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, poetka Miłości i Natury” – wieczór literacki z okazji 80-lecia śmierci poetki, patronki roku 2025; 21 maja, 10.00: „Literackie do-rzeczce Odry – refleksje wokół warsztatu badawczego”. Wykład poprowadzi dr Marta Bąkiewicz (Uniwersytet Adama Mickiewicza); 22 maja, 18.00: Czwartek Lubuski. Spotkanie z Eugeniuszem Kurzawą połączone z promocją tomiku poezji „Poeta pisze do nicości”.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

16 maja, 17.00: „Padok Pegaza”, warsztaty literackie ZLP pod kierunkiem Beaty Igielskiej; 17 maja, 17.00: koncert fortepianowy uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Szeligowskiego i Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Ciesielskiego w Gorzowie oraz Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Strzelcach Krajeńskich; 19 maja, 17.00: „Kolory natury”, wernisaż wystawy fotografii Łukasza Krawczuka.

Warto później pójść spać

Afrykańska, europejska... a może słona lub satyryczna noc? Nie tylko lubuskie muzea zapraszają na wyjątkowe wydarzenia z okazji majowej nocy, podczas której instytucje są otwarte do późnych godzin. Większość odbędzie się w sobotę, 17 maja, a niektóre muzea zaproszą gości tydzień później.

Już w piątek, 16 maja, „słono” będzie w Muzeum Miejskim w Nowej Soli, które przewidziało na tę noc mnóstwo atrakcji. Trzy wernisaże, w tym otwarcie nowej, bardzo słonej wystawy stałej, koncert, warsztaty i spotkania na wystawach czasowych, gry planszowe, prezentacja rękodzieła, minerałów i skamieniałości – będzie się działo!

Exgzytowanie? Muzeum Ziemi Lubuskiej co roku zaprasza nas w podróż do kultury innego państwa lub kontynentu... Tym razem będzie to Afryka! 17 maja w godz. od 17.00 do 23.00 będzie można m.in. wziąć udział w warsztatach tańca afro, obejrzeć wystawy malarstwa inspirowanego Afryką i fotografii z Ghany. Będą też zajęcia dla najmłodszych i koncerty: Mamadou Diouf & Pako Sarr, Ricky Lion z zespołem Bakuba. Gości powitają gorące rytmy grupy bębniarskiej Pulsacje.

Bardziej tradycyjnie? Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie czeka na odwiedzających również 17 maja w godz. od 18.00 do 22.00. W programie imprezy pokazy walk rycerskich i tradycyjnych polskich tańców, koncert orkiestry wojskowej, iluminacja eksponatów i wiele innych atrakcji.

Prehistorycznie? Hasłem przewodnim Nocy Muzeów w Muzeum Archeologicznym Środkowego Nadodrza w Świdnicy będą Goci – twórcy kamiennych kręgów. Warto zarezerwować czas w sobotę od



Noc muzeum to z reguły propozycje dla całych rodzin. Wyjątkowo dzieci mogą pójść nieco później spać

godz. 16.00 do 20.00.

Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie zaprasza na wydarzenia w swoich filiach przez dwie najbliższe soboty. Artystycznie z nutką retro? 17 maja Noc Muzeów w gorzowskim Spichlerzu rozpocznie się o 19.00 i potrwa aż do północy. Nocny tropiciel to muzealna gra dla dzieci, a na wszystkich gości czeka bezpłatne zwiedzanie wszystkich ekspozycji, pokaz bajek retro z projektora i latarni magicz-

nej, a także nostalgiczne powieści z woj-skowej skrzyni.

Również 17 maja gości zaprasza Muzeum Grodu Santok. O 17.00 odbędzie się wernisaż wystawy „Rewolucja neolityczna w Dolinie Dolnej Warty”, a później bezpłatne zwiedzanie ekspozycji.

Książkowo? Biblioteka Norwida w Zielonej Górze zaprasza w sobotę, 17 maja, na Noc Muzeów do Muzeum Ilustracji Książkowej na spotkanie z książką i z... Molkiem Cymelkiem? Kto to taki? – zagadkowy lokator Muzeum Ilustracji Książkowej, którego poznać będzie można podczas zajęć plastycznych Idziesz do Biblioteki – zabierz torbę „mola książkowego”! Biblioteka przygotowała także konkursy i „czarne” warsztaty z wykorzystaniem linorytów Stanisława Pary.

Ludowo? W sobotę, 24 maja, Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta czeka na gości w Bogdańcu i Zespole Willowo-Ogrodowym w Gorzowie. „Swoja nocka w Zagrodzie Młyńskiej”.

Satyrycznie? Kiedy śmiech staje się bronią... 24 maja o godz. 18.00 w Zespole Willowo-Ogrodowym odbędzie się wernisaż wystawy „Kpina z wroga. Satyra z okresu II wojny światowej”, prezentującej prace ze zbiorów Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego w Warszawie. Do tego warsztaty artystyczne, happening, a na koniec – wieczór satyryczny.

Iwona Kusiak

Łuk Mużakowa połączył ludzi i dwa kraje

Geopark Łuk Mużakowa wyjątkowy jest nie tylko pod względem geologicznym i historycznym. Wprawdzie stworzył go lądolód, ale wyjątkowym uczynił człowiek. Po pierwsze – eksploatując skarby tego miejsca, po drugie – zamieniając je w perłę, która nie uznaje polsko-niemieckiej granicy. Dziesięć lat temu geopark Łuk Mużakowa trafił na listę UNESCO.

Parę z województwa pomorskiego spotkaliśmy przy wieży widokowej, na ścieżce wiodącej śladem dawnej kopalni Babina.

– Powiem krótko: wszystko jest mega – stwierdził mężczyzna. – Piękne krajobrazy to jedno, ale druga sprawa to przygotowanie parku do wędrówki. Fantastyczne miejsce.

9 maja w geoparku Łuk Mużakowa nie był normalnym dniem, ale urodzinowym. Dziesięć lat temu geopark trafił na prestiżową listę UNESCO. Przyjęcie odbyło się w jego niemieckiej części, w pobliżu maszt-



Geopark jest również przykładem polsko-niemieckiej współpracy

larni w Bad Muskau, a wzięli w nim zarówno Polacy, jak i Niemcy.

– Cud natury Łuku Mużakowa polega z pewnością na tym, że to miejsce wyróżnia się nie tylko niezwykłą rzeźbą terenu, ale również bogactwem minerałów i różnorodnością form geologicznych – stwierdził lubuski wicemarszałek Grzegorz Potęga. – Ale przede wszystkim jest to piękne miejsce. Marka UNESCO przyciąga gości jak magnes i sprawia, że jest to prawdziwa perła w koronie naszego regionu.

Wicemarszałkowi wtórowała Nan-

cy Sauer, dyrektor Europejskiego Ugrupowania Współpracy Terytorialnej Geopark Łuk Mużakowa, która podkreślała, że to, co dzieje się w Bad Muskau i Łęknicy, jest wręcz modelowym przykładem polsko-niemieckiej współpracy.

– Tytuł UNESCO to dla geoparku był kamień milowy – podkreślał Radosław Brodzik, dyrektor Biura Współpracy Zagranicznej i Europejskiej Współpracy

Terytorialnej UMWL. – Ta rocznica jest okazją, która nas łączy.

– Znajdujemy się w miejscu niezwykłym i cennym dla przyrodników, geologów i dla nas wszystkich – tłumaczy prof. Leszek Jerzak. – Naprawdę nic dziwnego, że geopark został dostrzeżony przez UNESCO. W Polsce mamy trzy takie geoparki, na świecie jest ich około 120, ale tylko cztery mają charakter międzynarodowy. To pokazuje, że granice nie mają znaczenia i stanowimy jeden region.

Dariusz Chajewski

● szczypta soli

Magdalena Podhajecka

Apagón, czyli przerwa

Scenariusz, w którym ktoś nagle odłącza wtyczkę, wydaje się dziś wręcz apokaliptyczny. Jesteśmy uzależnieni od prądu do tego stopnia, że dłuższa przerwa oznacza kompletny paraliż. Mało kto trzyma teraz pod ręką latarkę, gotówkę czy radio. Współczesny dom to nie tylko lodówka i pralka. Samochody, płatności, ogrzewanie, zamki, mapy – wszystko „smart”. Taki ciemny scenariusz rozegrał się całkiem niedawno – 28 kwietnia na Półwyspie Iberyjskim zgąsło światło. 14 godzin i zero prądu. Skutki? Oczywiście, ogromne ryzyko dla pacjentów szpitali, straty dla wielu biznesów, zatrzymanie pociągów, metra, samolotów, panika i stres. Ale kiedy oglądałam nagrania z tego dnia, oprócz relacji, jak ta chłopaka, który – jakże pechowo – był akurat w windzie i cały ten czas spędził uwięziony właśnie tam, widziałam wiele nagrań, które pokazywały coś niesamowicie pozytywnego.

Apagón – hiszpański blackout wyciągnął ludzi z cyfrowego świata. Choć brzmi to jak powrót do przeszłości, dla mnie wyglądało to jak powrót do relacji – ze sobą, z naturą i przede wszystkim z innymi. W barcelońskiej dzielnicy Gràcia skwery wypełniali ludzie siedzący w słońcu, czytający książki,



grający w szachy czy nawet kalambury. W Sewilli klaskali i tupali, tańcząc flamenco na ulicach. W Lizbonie, gdy słońce zachodziło, a prąd wciąż nie wrócił, sąsiedzi zbierali się, by dzielić posiłki przygotowane przy świetle latarki, pić wino i prowadzić głębokie rozmowy. Jeden z mieszkańców zauważył, jak blackout przemienił obcych w przyjaciół, podkreślając niespodziewane poczucie wspólnoty, które się zrodziło.

Ludzie z tych relacji wydawali się tacy beztroszy i szczęśliwi. Ujęło mnie to. Zateśniłam nagle za czymś, o co tylko zahaczyłam, czyli za czasami, kiedy życie nie było podłączone do wi-fi.

Tak jak starsi zazdroszczą młodym tego, że mają wszystko, wszędzie i zawsze pod ręką, tak ja zazdroszczę im, że spędzali czas z przyjaciółmi, zamiast wysyłać sobie memy. Zamiast odpisywać na maile, potrafili po prostu odpocząć w przerwie od pracy. Zamiast szukać informacji w internecie, musieli zapytać o drogę, a na dyskotecze zagadywali do innych, zamiast swirować na Tinderze. A przede wszystkim zazdroszczę im tego, że byli wśród ludzi, a nie obok nich.

● gdzie Bóbr do Odry

Gminy lajkują z sensem

Międzyrzecz, Nowa Sól, Krosno Odrzańskie. Nie są to metropolie, a jednak wyprzedzają większość w cyfrowym świecie. W marcu 2025 Międzyrzecz zanotował ponad 14 tysięcy interakcji, 207 postów i najwyższe zaangażowanie – 2,65 proc. na portalu społecznościowym Facebook. Ale sukces nie leży w statystykach, a w jakości. W końcu emocje, radość i duma wygrywają z urzędowym frazesem.

Nowa Sól zbudowała narrację wokół rowerowej rywalizacji i lokalnej tożsamości. Krosno Odrzańskie otworzyło Winotekę na wzgórzach i bawi się z mieszkańcami podczas Świąt Wielkanocnych w poszukiwaniu podarunków. Kargowa przekonała, że zakup budynku handlowego to efekt konsultacji. Żagań wzrusza „Psietuliskiem” – pokazując psy jako część wspólnoty. Żary z dumą opowiadają o adaptacji zamku na centrum kultury i funduszach FENIKS. Każda z tych gmin opowiadała sztukę opowieści.

W postach



Radosław Sujak

dominuje tematyka inwestycji i wydarzeń – czyli to, czym żyją mieszkańcy. Średnia liczba słów to 134, a co trzeci post zawiera zachętę do działania. Przeważają pozytywne emocje: radość, lokalna duma, empatia. Fanpage przestaje być słupem ogłoszeniowym, a staje się cyfrowym rynkiem, gdzie spotykają się ludzie i pomysły.

Nie chodzi o to, żeby każdy urząd stał się agencją kreatywną. Ale skoro można mówić o psim przytulisku jak o misji wspólnotowej (brawo Żagań!), to można też mówić o budżecie gminy czy konsultacjach społecznych w sposób zrozumiały i angażujący.

To już nie fanaberia, a obowiązek: mówić językiem ludzi, nie biurokracji. Samorząd, który nie potrafi komunikować, traci nie tylko lajki, ale zaufanie. Lubuskie pokazuje, że można inaczej. Z pomysłem, sercem i efektem. I właśnie dlatego gmina może być dziś lokalnym influencerem – takim, który buduje wspólnotę, nie tylko zasięgi.

W dobie dezinformacji, pogłębiających się podziałów i kryzysu zaufania do instytucji komunikacja samorządowa nie może być dodatkiem do działań. Nie wszyscy jeszcze to rozumieją. Ale Lubuskie pokazuje kierunek. I daje nadzieję, że można mówić inaczej. Lepiej. Prawdziwiej.

Andrzej Flügel

Szybkie strzały

Pan Bogdan chciałby, żeby wybory już się odbyły. Ma już dosyć tej przepychanki, wieców, komentowania przez jednych tego, co powiedzieli drudzy. Do tego rozczarowania wizji, jak to będzie pięknie, kiedy kandydat obejmie władzę. Co zmieni, wyprostuje, czemu zapobiegnie, co uaktywni, komu będzie lepiej i z czym powalczy. Nie ma to większego odniesienia do rzeczywistości. Tylko co z tego? Wyborcy niczym pelikany łykają to, co mówi ich kandydat. Tak jak było z ostatnią wizytą Karola Nawrockiego w Białym Domu. Dla jego zwolenników to była wspaniała wizyta, pokazująca, jak szefostwo największego mocarstwa popiera i ceni tego kandydata. Dla przeciwników ustawa, uściśnienie dłoni i kurtuazyjne „Jak się masz?”, które trwało około 10 sekund, czasem bez wiedzy tych witanych, z kim mają do czynienia.

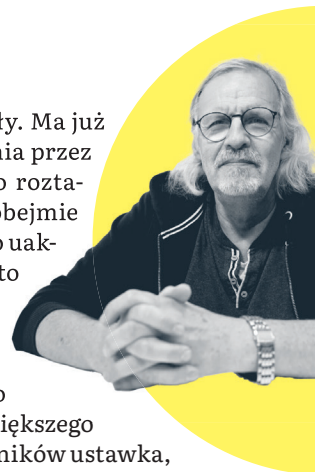
Pan Bogdan przypuszcza, że przez ostatnie dni czekają nas jeszcze różne akcje. Ciekawe, co sztaby jeszcze wymyślą. Ci od kandydata prawicy już wykombinowali coś nowego, organizując konferencję prasową podczas wiecu. Dziennikarze zadawali więc trudne pytania na tle ich zagłuszania i ryków zwolenników kandydata PiS. Ciekawe, czy za nim pójść kolejni.

Kampania tak się ułożyła, że już dziś wiadomo, że tak naprawdę walka toczy się między dwoma kandydatami. Kolejni, nawet jeśli mają fajne pomysły i wyborca mógłby rozważać, czy na nich nie zagłosować, to jeśli spojrzy na słupki poparcia, może zrezygnować i postawić na faworyta. Tak to już jest, i to nie tylko u nas.

Tę gorączkę wyborczą widać w internecie. Pan Bogdan zazwyczaj nie bierze udziału w politycznych sporach, bo najczęściej jest tam mało wyważonej dyskusji, a więcej pyskówek. Ostatnio, kiedy na Facebooku była wypowiedź jeszcze obecnego prezydenta, że ten nowy musi przestrzegać konstytucji i wywiązać się dyskusja, napisał, że to szczyt hipokryzji, że człowiek, który notorycznie łamał konstytucję, apeluje o jej przestrzeganie, dostał kilka szybkich strzałów. Usłyszał, że jest komuchem, człowiekiem, którego ogarnęła ślepotą. Wszystkie teksty o tym, że poprzedni rząd i prezydent łamali prawo, to fałszywki, a ci, którzy myślą tak jak on, to po prostu idioci.

Po tym wszystkim postanowił, że już nigdy nie skusi się, by prezentować własne zdanie. Tak będzie najlepiej!

● zakola i meandry



● do dechy

Dariusz Chajewski

Była sobie Zielona Góra



Ostatnio cztery razy potknąłem się w mainstreamowych mediach o Zieloną Górę. Na początku było miło, bowiem pokazano Festiwal Otwartych Piwnic i Winnic. Słoneczne, kolorowe miasto, pełne uśmiechniętych ludzi. Mniej sympatycznie zrobiło się po obejrzeniu filmiku zarejestrowanego przez autobus, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych. Czterej kierowcy niemal rozjechali na pasach mężczyznę z wózkiem. Po raz trzeci ujrzałem moje miasto w powtórce programu kulinarnego, w którym postawna blondyna próbowała uzdrowić pizzerię. Winny Gród był pusty, szary, brudny...

Który z tych obrazów jest prawdziwy? Niepotrzebny dylemat. Z czwartego materiału dowiedziałem się, że Zielona Góra... zniknęła. Nie, nie był to postapokaliptyczny film. Z danych GUS wynika tylko, że w końcu pierwszego kwartału 2025 roku ludność Polski liczyła około 37,4 miliona osób, o blisko 158 tys. mniej niż rok wcześniej. „To tak, jakby zniknęło całe miasto wielkości Zielonej Góry” – brzmiała pointa informacji.

Cóż, znikamy. Już od lat słyszę o demografii jako o naszym narodowym problemie. Jednak to kłopot całej Europy. Kto tutaj najlepiej sobie radzi? Czesi, którzy jeszcze niedawno ponosili porażki na froncie diety. Nasi południowi sąsiedzi nie traktują prokreacji jako problemu do rozwiązania. Skupiają się na poprawie jakości życia obywateli, której elementem jest m.in. liberalne podejście do metod reprodukcji. Nie koncentrują się na liczbie urodzeń, inwestują w dobrobyt rodzin.

Przez lata sternicy naszego kraju dążyli do tego, aby seks był uprawiany tylko w celu prokreacyjnym i żeby kolejne pokolenie Polaków zostało nazwane generacją W. „W” jak wpadka. W innym nurcie znajduje się bykowe i licytowanie przez polityków kwot wsparcia z plusikiem. A może, drodzy (dosłownie) politycy, postarajcie się zrobić z Polski drugie Czechy i uczynić coś, aby poprawić jakość życia Polaków, a nie pędzić nas do roboty w ramach demograficznego patriotyzmu.

Tak, podobno Czesi zazdroszczą nam dróg i cen w sklepach. Ja zazdroszczę im podejścia do życia. Nasi pravicowi ideolodzy zarzucają im hedonizm. Cóż, jak pokazuje statystyka, hedonizm wcale nie musi niekorzystnie wpływać na dietę. I... jeszcze Zielona Góra nie zginęła.

czy wiesz, że...



... 18 maja 2014 przeprowadzono referendum w sprawie połączenia gminy Zielona Góra z miastem. 4396 mieszkańców poparło projekt, 3828 było przeciw. Frekwencja: 55,18 proc.

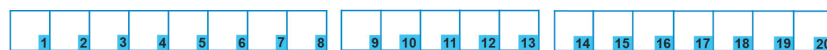
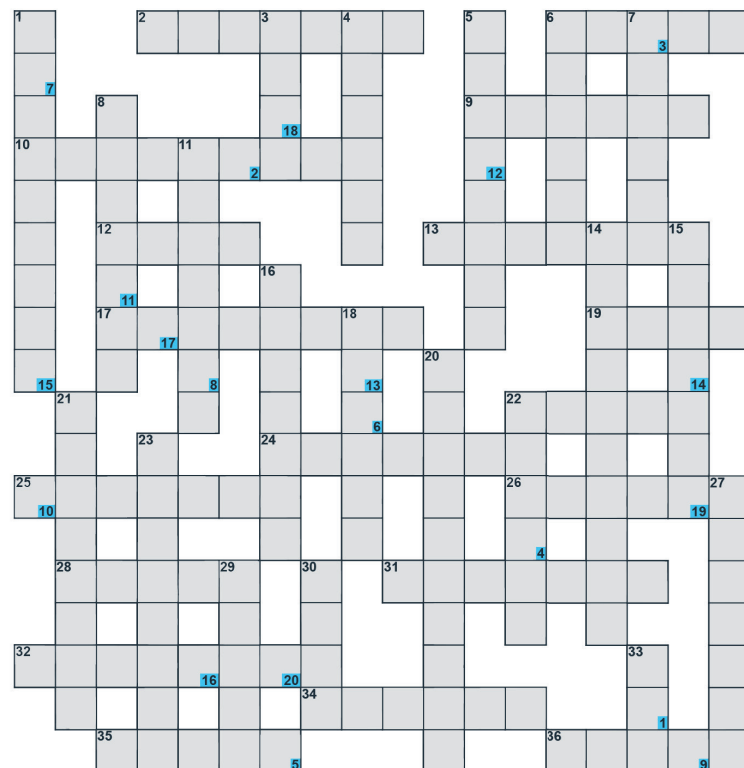


... 16 maja 1948 urodził się Felicjan Andrzejczak, piosenkarz, muzyk, wokalista Budki Suflera, mieszkaniec Świebodzina. Uczył się m.in. w Rzepinie i Gorzowie. Zmarł 18 września 2024.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

2. Opowieść, podanie, mit; 6. Miasto w północno-wschodniej części Sardynii; 9. Przeprowadzany przed wyborami; 10. Gatunek pszenicy; 12. Miasto w powiecie nowosolskim nad Śląską Ochłą; 13. 44, zespół wykonujący muzykę hiphopową; 17. Gruzińskie pierogi; 19. Agencja kosmiczna w Stanach Zjednoczonych; 22. Zabagniony wyciek wód podziemnych; 24. Przyznawana ze środków publicznych; 25. Nie wierzy w siły nadprzyrodzone; 26. Grupa trzech elementów; 28. Słodkie lekarstwo; 31. Dęty instrument drewniany; 32. Lek na wszelkie dolegliwości; 34. Hiszpańska flota wojenna; 35. Tytan dźwigający niebo; 36. Lubuskie miasto położone na Pojezierzu Leszczyńskim.



Projekt: Rozwijanie systemu ratownictwa i ochrony przed zjawiskami katastrofalnymi poprzez doposażenie OSP w samochody ratowniczo-gaśnicze
Beneficjent: Związek Ochotniczych Straż Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej
Wartość inwestycji: 29 965 483,37 PLN
Wsparcie unijne: 21 458 282,53 PLN
Odwiedź: www.zosprp.pl

PIONOWO:

1. Paliwa powstałe z przetwórstwa biomasy; 3. Urzędnik w starożytnej Sparcie; 4. Dyskusja między kandydatami na prezydenta; 5. Esencja, wyciąg; 6. Świątelnia na torfowisku; 7. Rasa psów myśliwskich; 8. Zaanektował cudze terytorium; 11. Gra podobna do palanta; 14. Awansował do wyższej ligi; 15. Szurkowski lub Lwie Serce; 16. Wywołuje oburzenie; 18. Czyta dialogi filmowe; 20. Meksykańskie danie; 21. Statek do podwodnych badań; 22. Majowy egzamin; 23. Garcia z serialu „Zorro”; 27. Przysposobienie, usynowienie; 29. Píše wierszem; 30. Imię Bovary, bohaterki powieści Flauberta; 33. Aleksandra dla najbliższych.

„Medyk” ma 70 lat! Urodziny z klasą i wzruszeniem

Było uroczyste, sentymentalnie i z rozmachem. Teatr Osterwy w Gorzowie pękał w szwach – na jubileuszowej gali Centrum Kształcenia „Medyk” spotkali się słuchacze, absolwenci, nauczyciele i samorządowcy. A okazja była nie byle jaka – szkoła obchodziła swoje 70-lecie.

Zaczął się w 1955 roku w Międzyrzeczu od szkoły psychiatrycznej. Dziś jest to nowoczesne centrum, które kształci przyszłych techników, farmaceutów, kosmetologów i opiekunów medycznych. Obecnie oferuje 15 kierunków, a uczy się tu ponad 200 osób rocznie – w tym wielu obcokrajowców, głównie z Ukrainy.

– Dziś potrzeba nie tylko pielęgniarek, ale też specjalistów od diagnostyki, kosmetologii czy BHP. Takie szkoły jak „Medyk” są odpowiedzią na realne potrzeby systemu zdrowia – podkreślał wicemarszałek Sebastian Ciemnoczołowski.

Dyrektorka Irena Szklana-Berest zaznaczyła, jak wiele zmieniło się w ciągu ostatnich lat – od rozbudowy bazy po rozwój nowych specjalizacji. – To był ogrom pracy, ale i ogromna satysfakcja – mówiła.

Na zakończenie uroczystości był spektakl, wzruszenia i urodzinowy tort.



Irena Szklana-Berest, dyrektorka Centrum Kształcenia „Medyk” w Gorzowie

FOT. MARTA CZERNICKA

Katarzyna Kozińska

Milion na pielęgniarstwo

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie otrzyma milion złotych na rozwój kierunku pielęgniarstwo. To nie tylko inwestycja w edukację, ale realne wzmocnienie lokalnej ochrony zdrowia.

To już piąty rok, odkąd gorzowska AJP kształci przyszłe pielęgniarki i pielęgniarzy. Kierunek cieszy się ogromnym zainteresowaniem – w tym roku studiuje na nim 189 osób, a 98 absolwentów już pracuje w regionalnych placówkach. Teraz uczelnia otrzyma dodatkowy milion złotych wsparcia od samorządu województwa lubuskiego.

– Bez tych środków trudno byłoby utrzymać wysoki poziom kształcenia – mówi prof. Elżbieta Skorupska-Raczyńska, rektor AJP. – Studia pielęgniarstwa są kosztowne, wymagają małych grup, specjalistycznego sprzętu i ogromnego nakładu pracy.

Wicemarszałek Sebastian Ciemnoczołowski przypomniał, że Gorzów był pierwszym punktem na mapie województwa, gdzie zdecydowano



Wicemarszałek Sebastian Ciemnoczołowski i prof. Elżbieta Skorupska-Raczyńska

się inwestować w kształcenie kadr medycznych:

– W sumie przekazaliśmy już 5,2 miliona złotych tylko na ten kierunek w AJP – mówił podczas podpisania umowy.

Dzięki wydziału, dr Dorota Skrocka, potwierdza, że kierunek nie narzeka na brak chętnych: – Nabór zamykamy często już po dwóch tygodniach. Szpitale same przyznają: bez naszych absolwentów nie udałoby się uzupełnić braków kadrowych.

Władze województwa podkreślają, że to nie tylko inwestycja w uczelnię, ale też sposób na zatrzymanie młodych ludzi w regionie. Pomagają w tym także stypendia, które wiążą absolwentów z lokalnymi placówkami ochrony zdrowia.

Umowę podpisano symbolicznie 8 maja – w Międzynarodowy Dzień Położnej. – To najlepszy dzień, by pokazać, jak bardzo potrzebne są te zawody – dodał Ciemnoczołowski.

Katarzyna Kozińska

FOT. MARTA CZERNICKA

Zastal po sezonie. Niedosyt? Tak. Ale liczy się utrzymanie

Koszykarze Orlenu Zastalu Zielona Góra zakończyli rozgrywki ekstraklasy na 11. miejscu. W 30 meczach odnieśli 12 zwycięstw. Przed ostatnią kolejką spotkań sezonu zasadniczego wciąż mieli szanse na awans do play in. – Cieszymy się, że to wszystko tak się poukładało – mówi Filip Matczak.



Po zakończeniu sezonu koszykarze Orlenu Zastalu Zielona Góra można było spotkać na Pikniku Funduszy Europejskich

Sezon 2024/2025 Zastal rozpoczął pod wodzą trenera Virginijusa Sirvydisa, który latem zbudował swój autorski skład. I tym składem zdążył rozegrać siedem meczów, w których odniósł dwa zwycięstwa. Dokładnie 29 listopada 2024 klub poinformował, że Litwin nie jest już szkoleniowcem zielonogórców. Nazajutrz w roli tej zadebiutował Vladimir Jovanović, a generalnym menedżerem został doskonale znany kibicom Mihailo Uvalin.

Siedem porażek z rzędu

W tym sezonie przez Zastal przewinęło się 21 zawodników. W trakcie rozgrywek odeszło ośmiu: Detrek Brownning, Miłosz Górecki, Sindarius Thornwell, Walter Hodge, Kamari Murphy, Evaldas Šaulys, Wesley Harris i Maciej Żmudzki. Przyczyny były różne – kiepska postawa, kontuzja, korzystna oferta z innego klubu, wygaśnięcie umowy... Tak czy inaczej z drużyną pożegnali się wszyscy obcokrajowcy, na których postawił trener Sirvydis.

Zaczęło się uzupełnianie składu. Nowy sztab szkoleniowy miał arcytrudne zadanie, bo z jednej strony gorący okres transferowy, gdzie bogatsze kluby potrafią przepłacić, a z drugiej – ograniczone fundusze. Na przełomie lutego i marca sytuacja wyglądała dramatycznie. Zielonogórczyści przegrali siedem spotkań z rzędu i widmo spadku zajaśniało głęboko w oczy. I właśnie wtedy w sukurs Zastalowi przyszedł King Szczecin, rzucając koło ratunkowe w postaci wymiany: Szymon Wójcik za... Żmudzkiego.

Awans do play in był blisko

To był klucz do końcówki sezonu. Na finiszu ekipa z Winnego Grodu wyglądała, jakby ktoś podał jej tlen albo podłączył kroplówkę. W ostatnich siedmiu meczach podopieczni trenera Jovanovicia odnieśli

STATYSTYCZNE NAJ

- **Najwięcej rozegranych meczów:** Michał Kołodziej – 30
- **Najwyższa średnia zdobytych punktów:** Ty Nichols – 18,2
- **Najwyższa skuteczność rzutów za dwa:** Szymon Wójcik – 71,9
- **Najwyższa skuteczność rzutów za trzy:** Szymon Wójcik – 62,5
- **Najwyższa skuteczność rzutów wolnych:** Robert Turner – 100
- **Najwyższa średnia zbiórek:** Sindarius Thornwell – 5,8
- **Najwyższa średnia zbiórek w ataku:** Veljko Brkić – 2,1
- **Najwyższa średnia zbiórek w obronie:** Sindarius Thornwell – 5,3
- **Najwyższa średnia asyst:** Ty Nichols – 6,4
- **Najwyższa średnia przechwyty:** Sindarius Thornwell – 2,1
- **Najwyższa średnia bloków:** Veljko Brkić – 1,1
- **Najwyższy średni współczynnik eval:** Ty Nichols – 18,6

pięć zwycięstw. Wójcik był niesamowity. Już w pierwszym występie zdobył 18 punktów (4/5 za dwa, 2/3 za trzy), dołożył 4 zbiórki i 2 bloki. Równie wysoki poziom prezentował w pozostałych spotkaniach.

Doszło do tego, że zielonogórczyści do końca liczyli się w walce o dziesiąte miejsce i udział w fazie play in. W ostatniej kolejce musieliby jednak nie tylko pokonać Tasomix Rosiek Stal Ostrów, ale też liczyć na porażkę Dzików Warszawa z zamykającą tabelę PGE Spójnią Stargard, z którą wygrali na wyjeździe trzy dni wcześniej. Zastal swoje zadanie wykonał, ale w stolicy niespodzianki nie było.

– Najłatwiejsze określenie i chyba najbardziej poprawne to niedosyt – skomen-

tował na gorąco Filip Matczak. – Sezon nie należał do najłatwiejszych, było raz lepiej, raz gorzej, dużo się działo... Ale najważniejsze dla nas jest to, że mimo trudności, które wystąpiły, utrzymaliśmy się w lidze i graliśmy do samego końca o play in. Szkoda, że to nie było w naszych rękach, żeby zdecydować, czy zagramy w play in, czy nie. Ale patrząc przez pryzmat całego sezonu, to chyba cieszymy się, że to wszystko tak się poukładało, bo widziałem, przez co przechodzili zawodnicy w Stargardzie po przegranym meczu z nami. A dzisiaj pewnie mają jeszcze trudniej.

Siła polskiej rotacji

Spójnia spadła do I ligi, a Zastal na finiszu dał mnóstwo powodów do zadowolenia swoim kibicom, którzy fantastycznie wspierali zespół nie tylko w hali CRS, ale także na wyjazdach. Zresztą, trener Jovanović każdą konferencję prasową zaczynał od słów: „Po pierwsze dziękuję fanom za wspaniały doping”.

Udana końcówka rozgrywek w wykonaniu zielonogórców to efekt m.in. indywidualności, którymi byli Ty Nichols czy Dariusz Perry. Ale arcyważną rolę odegrała również polska rotacja, wzmacniana w trakcie sezonu. Wójcik – wiadomo – klasa. Nie można jednak przejść obojętnie obok postawy Matczaka, który wielokrotnie brał na swoje barki spory ciężar i pokazał, że chce „umierać” za Zastal. Z kolei Artur Łabinowicz wygrał konkurs wsadów organizowany przy okazji finałowego turnieju Pucharu Polski, a w lidze śmiało fruwał wysoko ponad obręczą.

I wiecie, co jeszcze? Nie pamiętam, żeby ktoś wspominał o klubowych długach i „trupach” wypadających z szafy.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Rozkład jazdy dla kibica



Zużel

Ekstraliga, 25 maja: Gezet Stal Gorzów – Orlen Oil Motor Lublin (17.00.)

Piłkarska

I liga, 17 kwietnia: Trójka Nowa Sól – Wolsztyniak Wolsztyn (16.00).

Piłkarska

III liga, 17 maja: Stilon Gorzów – Stal Brzeg (15.00), Odra Bytom Odrzański – Polonia Słubice (20.00); 21 maja: Carina Gubin – MKS Kluczbork (16.00), Warta Gorzów – Górnik II Zabrze, Lechia Zielona Góra – Unia Turza Śląska (oba o 17.00).

IV liga, 17 maja: Pogoń Skwierzyna – Stal Sulęcín, Sprotavia Szprotawa – Pogoń Świebodzin (oba o 14.00), Victoria Szczaniec – Stal Jasień (15.00), Ilanka Rzepin – Dozamet Nowa Sól, Czarni Żagań – Czarni Browar Witnica, Promień Żary – Lubuszanin Drezdenko (wszystkie o 17.00); 18 maja: Warta II Gorzów – Dąb Sława – Przybyszów (11.00), Lechia II Zielona Góra – Odra Nietków (12.00), Syrena Zbąszynek – Stilon II Gorzów (16.00); 21 maja: Stal Jasień – Czarni (16.00), Odra – Ilanka (16.30), Lubuszanin – Victoria (17.30), Dąb – Syrena, Pogoń Świebodzin – Pogoń Skwierzyna, Dozamet – Sprotavia, Czarni Browar – Lechia II, Stal Sulęcín – Warta II, Stilon II – Promień (18.00).

Centralna Liga Juniorów U-15, 17 maja: Lechia Zielona Góra – Miedź Legnica (12.00).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę naszalubuska.pl (zakładka „sport”).

Lekka atletyka

Mityng Swiss Krono Cup w Żarach. 18 maja, godz. 11.00, stadion przy ul. Leśnej.

Mistrzostwa województwa lubuskiego „Lekkoatletyka dla Każdego” w Świebodzinie. 24 maja, godz. 11.00, stadion przy ul. Sikorskiego.

Biegi

XLIII Bieg Słowiański w Gorzowie (4 i 8 km). 18 maja, godz. 10.00, start i meta na ul. Słowiańskiej. Od 11.00 biegi dzieci i młodzieży.

VI Bieg Rycerski w Koźuchowie (5 km). 23 maja, godz. 18.00, start i meta na ul. Klasztornej.

6. Lubrzańska Dziesiątka o Złotego Nenufara. 24 maja, godz. 10.30, start i meta na ul. 3 Maja.

Wszyscy albo Razem w Zielonej Górze (3,2 km). 24 maja, godz. 11.00, start i meta na ul. Cytrynowej. Od 13.00 biegi dzieci i młodzieży.

Piątka z Ekoszkolą w Marszowie (5 km). 24 maja, godz. 13.00, start i meta przy Zakładzie Zagospodarowania Odpadów. Od 12.30 biegi dzieci i młodzieży.

V Bieg dla Transplantacji w Zielonej Górze (6 km). 25 maja, godz. 11.00, start i meta przy ul. Wyspiańskiego.



FOT. POLMARATON SOLAN/FB

Michał Wójcik (na zdjęciu) – 1:09.30 i Petra Pastorowa – 1:20.48 wygrali 40. Półmaraton Solan im. Romana Terlikowskiego w Nowej Soli



FOT. ARENA GORZÓW/FB

Polscy piłkarze ręczni pokonali 30:29 Rumunię w meczu eliminacji do mistrzostw Europy 2026 w Arenie Gorzów i awansowali do turnieju finałowego



FOT. LKS POM STRZELCE KRAJEŃSKIE/FB

Norbert Czekay (z lewej) z LKS POM Strzelce Krajeńskie zajął drugie miejsce w wyścigu ze startu wspólnego młodzików w zawodach Pucharu Polski w kolarstwie szosowym w Zaborze. Dystans 31 km pokonał w 52.48

Na sportowych arenach emocji nie brakowało



Piłkarze Cariny Gubin u siebie wygrali 3:0 z Karkonoszami Jelenia Góra i są na czwartym miejscu w tabeli III ligi. Do rywala zajmującego drugą pozycję, która gwarantuje udział w barażach, tracą trzy punkty. Jedną z bramek zdobył Przemysław Haraszkiewicz (nr 10)



FOT. FOTO FORYSIAK

Żużlowcy Stelmetu Falubazu Zielona Góra odnieśli pierwsze w tym sezonie zwycięstwo w PGE Ekstralidze. Na własnym torze pokonali 46:44 Pres Grupę Deweloperską Toruń. Piotr Pawlicki wywalczył 14 punktów

KOPYTKOWANIE

A może jeszcze nie wszystko stracone?



Choć to nie Środa Popielcowa, posypuję głowę popiołem, bo nie sądziłem, że Falubaz wygra z Toruniem. Ale koniec końców nie ma tego złego... Jest bardzo miłe zaskoczenie, które nastraja optymistycznie i nawet przez myśl delikatnie przeszło: „A może jeszcze nie wszystko stracone?”

Dał przykład Przemysław Pawlicki, jak wygrywać przy W69. Kapitan przez całe spotkanie robił show, a na koniec wydarł dwa duże punkty dla Falubazu. Plan ry-

wali był prosty: w wyścigu XIV Emil Sajfutdinow i Robert Lambert przywożą 5:1, a w XV Patryk Dudek ratuje remis biegowy i zwycięstwo meczowe. Coś jednak poszło nie tak ;)

Pawlicki – absolutny top! Ale podobać się mogła także ofensywna jazda Damiana Ratajczaka. Chłopak nie pęka. Zaplecami przywiózł Lamberta, Sajfutdinowa czy Mikkele Michelsena. Ważne punkty, zwłaszcza w drugiej części spotkania, zdobyli: Jarosław Hampel i Rasmus Jensen.

Zaraz, zaraz... Mam wrażenie, że kogoś tu brakuje. No tak! Leona Madsena. W derbach pokazał, że jest gotów do roli lidera, a tydzień później – kłapa. I jeszcze to żałosne tłumaczenie przed kamerą Canal+ Sport5, że jest chory, przeziębiony... Mieli rację komentatorzy, że taki zawodnik w ogóle nie powinien o tym wspominać. Zresztą, ka-

pitałnie skwitował to Piotr Protasiewicz w pomeczowym studiu:

– Ja mam wsiąść za niego, jak jest przeziębiony? Ja nigdy z powodu przeziębienia nie odpuszczałem zawodów. Taki jest speedway i na te pięć minut to nie miało wpływu absolutnie, tutaj nie szukałbym usprawiedliwienia. Po prostu dzisiaj zawodnicy byli szybsi od niego, lepsi i tyle. Trzeba podnieść głowę, uderzyć się w pierś, zacisnąć tyłek i się brać do roboty.

Nic dodać, nic ująć. Chociaż nie – dodałbym, że po meczu Madsen powinien kilku kolegom z zespołu postawić dużą oranżadę.

Wybaczenie, ale o Stali dziś nic nie będzie. Bo i trudno cokolwiek pisać po takim występie, jak we Wrocławiu.

Szymon Kozica